

№ 58.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Herakliusza.
Środa Św. Grzegorza.
Czwart. Św. Krystyny.
Piąt. Św. Matyldy.
Sob. Św. Longina.
Niedz. Św. Abrahama.
Poniedz. Św. Józefa z Ar.

Wschód: g. 6 m. 26.
Zachód: g. 5 m. 55.
Dł. dnia: g. 11 m. 29.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półroc. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 26 Intego (11 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). **Reklamy i Nekrologie** po 15 kop. za wiersz petitowy. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kuluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Budzyna.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. Występ trupy japońskiej. Początek o g. 8 wieczorem.
OGÓLNE zebranie opiekunów szkoły rzemiosł w Przytulku dla starców i kalek o g. 8 wieczorem.

Z rzeźni łódzkiej.

Od dwóch miesięcy z górami czynna w Łodzi jest nowa instytucja, rzeźnia łódzka, o której otwarcu donosiliśmy w swoim czasie naszym czytelnikom. Początki wszelkie są trudne i nasuwają zwykle pewne wątpliwości, które praktyka potem stara się usunąć. To samo było i z rzeźnią łódzką. Wywołała ona odrazu zwiększoną, bo dochodzącą do 2 kopiejek na funcie mięsa, i tym sposobem obudziła pewne niezadowolenie u kupujących i sprzedających. O tem publiczność najpierw się dowiedziała i najpierw to odezwała.

Ale po za tą konieczną, a jak nam się zdaje wygórowaną przez łódzkich rzeźników zwyczaj, wyrodziły się jeszcze najróżnorodniejsze kwestye, potrzebujące omówienia. Najważniejszą w zasadzie będzie niezawodnie rzeźnia koszerna. Wiadomo, że żydzi mają przepisana formę zabijania zwierząt, przeznaczonych na mięso do użytku domowego.

Zwyczaj ten przybrał obecnie nawet rytualne znaczenie, a przypuszczać należy, że powstał tylko dlatego, aby ochronić żydów od zgubnych wpływów niezdrowego pokarmu. Ponieważ w dawnych czasach kasta duchowna u wszystkich prawie plemion była najlepiej oświeconą, przeto rozciągnęła baczną uwagę nad pokarmem, który w ciepłych krajach psuć się musiał daleko łatwiej i prędzej. Z biegiem czasu zwyczaj ten przeszedł do szeregu rytualnych i dziś, jako taki, pozostał, nabrawszy jeszcze więcej zabobnego charakteru wskutek udziału w nim o niewielkim poziomie umysłowym rzeźników. Nie ulega wątpliwości, że pierwszy rozsądny zwyczaj nadzoru nad biciem zwierząt, dla dostarczenia zdrowego pokarmu, zaczął ginąć w formułkach, które utrzymywały pozycję rytualną rzeźnika.

Czas postępuje i umysł ludzki potężnieje. Od tych odległych czasów pewnie tysiące lat upłynęło, wśród biegu postępu znalazł zastoso-

wanie mikroskop, nieznanymi ongi, który ułatwia rozpoznania oku ludzkim. Rzeźnicy dawniej mikroskopu nie znali, więc i obecni panowie przyjął go w rzeźni łódzkiej nie chcieli. Objawiło się to w wielkim sporze z zarządem rzeźni, któremu koszerne mięsa pod mikroskop dać nie chcieli. Rzeźnia zaś, odpowiadając za tak rozpowszechniony produkt, jak mięso, nie mogła na to przystać, więc pomiędzy stronami zawiązał się spór, który oparł się o p. gubernatora piotrkowskiego. P. gubernator, zjechawszy do rzeźni i przekonawszy się naocznie, że rzeźnicy nie chcą odbierać mięsa, kazał, o ile ulegnie zepsuciu, niszczyć je za pomocą kotła sterylizacyjnego. Dopiero wówczas rzeźnicy ustąpili, a po zrewidowaniu mięsa, wyznaczonego już przez nich na sprzedaż okazało się, że wiele sztuk bydła było dotkniętych zarazkami gruźlicy, bąblowca, motylnicy i innych chorób, bardzo niebezpiecznych dla zdrowia ludzkiego.

Drugą kwestyą, która weszła na porządek dzienny, było uregulowanie czasu bicia zwierząt. Dawniej rzeźnicy tą rzeczą uprawiali zwykle w nocy, obecnie kiedy rzeźnia zorganizowana została inaczej, zarząd pozostawił tylko godziny dzienne do pracy, tj. od 6 rano do 6 wieczorem.

To nie podobało się naszym panom rzeźnikom i wywołało z ich strony protest, który dziś już załatwiony został w ten sposób, że godziny, oznaczone przez zarząd rzeźni, ogólnie przyjęto.

Trzecią kwestyą, dotyczącą dla dostarczenia miastu dobrego i kontrolowanego mięsa, są rzeźnie prywatne, ościenne na Bałutach, Żubardziu, Rokicinu itp. przedmieściach Łodzi, które zlewają się z naszym miastem i stanowią, jakby dalszy ciąg jego, a jednak nie należą do zarządu miasta, tylko istnieją na innych prawach; podległe są zaś władzy naczelnika powiatu. Wobec tego mają prawa nie korzystać z rzeźni łódzkiej.

W okolicy Łodzi powstało więc przeszło 68 szlachetów prywatnych, do których przeniesli się wszyscy malkontenci rzeźnicy i część rzeźników. Nie opłacając w rzeźni miejskiej i unikając kontroli nad sobą, mogą oni sprzedawać mięso znacznie taniej, ale nie mają prawa wprowadzać go do miasta. Mimo to przemycanym sposobem wiele tego mięsa dostaje się do miasta i wyrządza wielką krzywdę sanitarnemu nadzorowi nad rzeźnią. Dla tego też narazie zarząd rzeźni ustanowił 20 agentów, którzy będą mieli nadzór nad niedopuszczeniem do miasta niekontrolowanego mięsa. Nie idzie za tem, aby prywatnym osobom niewolno było dostarczać mięsa do Łodzi, tylko obowiązani są dostarczyć je do rzeźni łódzkiej, a to w celu wydania świadectwa, że mięso to jest dobre.

Boć, że dużo zwierząt podlega chorobom, to najwymowniejszym dowodem będą następujące cyfry.

W rzeźni łódzkiej w ciągu stycznia zabito: 3,504 sztuk bydła, 4,566 cieląt, 5,036 świń, 165 owiec i 6 koni. Przy oględzinach bydła okazało się, że 114 sztuk cierpiało na gruźlicę, zatem weterynarze zniszczyli 114 płuc, 14 wątrób, 19 serc i 2 przednie ćwierci mięsa.

Bąblowca (zarazek tasiemca) znaleziono

w 96 sztukach, wskutek czego zniszczono 69 płuc i 16 wątrób.

Na motylicę, chorobę robaczną wątroby, znaleziono chorych 191 sztuk, z których zniszczono 191 wątroby.

Nie będę wymieniał tu rzadszych wypadków, jak zapalenie płuc, złamanie nogi, wylanie krwi, wrzody na wątróbach, wrzody w płucach, stwardnienie wątroby i choroby robaczkowe płuc (włosienice). Z wszystkimi temi chorobami znaleziono bydło w rzeźni łódzkiej.

Niemniej też świnię podlegają licznym chorobom, tak, że 2-eh wieprzów wagi 9 pudów zniszczono całkowicie z powodu trychiny, a 11 sztuk zesterylizowano w aparacie z powodu choroby wątrób. Częściowo zniszczono 17 wątrób świń chorych na bąblowca (tasiemca), następnie 3 płuca, 2 serca, 2 wątroby i 40 funtów mięsa ze świń gruźliczych.

I inne choroby, jak żółtaczka, zaraźliwe zapalenie płuc, zapalenie płuc, wylanie krwi, zapalenie wątroby, choroby robaczne znajdowano.

Wobec tych, tak częstych chorób bydła i trzody, a prócz tego, wobec praw swoich, rzeźnia łódzka odniosła się do p. gubernatora z prośbą, żeby na przedmieściach naszego miasta zamknął 68 rzeźni prywatnych, lub mięso ich poddał pod kontrolę rzeźni łódzkiej. Decyzja w tej kwestyi jeszcze nie zapadła, ale zarząd rzeźni spodziewa się, że prośba ta zostanie przychylnie załatwiona.

Ponieważ taki procent znajduje się bydła i świń chorych, nie więc dziwnego, że rzeźnicy niechętnie szli z trzodą do rzeźni, obawiając się, aby im nie zbrakowało całej sztuki, gdyż wtedy ponieśliby dużą stratę, tembardziej, że tylko w jednym wypadku jest przyjęta asekuracja, a mianowicie od trychiny, tymczasem za 11 wieprzów, zniszczonych w odpowiednim aparacie, nie zapłacono nic.

Praktyka też okazała potrzebę pewnych zmian w rzeźni. Przedewszystkiem miejscowi weterynarze pracują nad tem, aby zmienić system zabijania, niepodobnym jest bowiem pozostawienie nadal dotychczasowego sposobu ogłuszania, bo jest on zbyt barbarzyńskim. W Berlinie w rzeźni nakładają zwykle maskę, w której umieszczony jest sztylet. Za uderzeniem sztylet przebija mózg i śmierć najczęściej następuje natychmiastowo. W niektórych amerykańskich rzeźniach założono w tych maskach patron, z którego przy uderzeniu wybija kula. Przytem rzeźnia nasza powinna otrzymać wagony odpowiednio zbudowane, aby w nich przewozić bydło lub zwierzęta do miejsca egzekucyi, gdyż zwierzę, czując krew, nie chce wchodzić dobrowolnie do rzeźni, i dopiero chłostami ciężkimi lub nawet bólem, jaki spowodowywa praktykowane przez rzeźników łamanie ogona, zmuszone zostaje do przestąpienia progu, poza którem znajduje śmierć.

Nad sposobem więc skrócenia tych wszystkich cierpień pracują obecnie weterynarze rzeźni łódzkiej.

Jeszcze jedno na zakończenie. Ponieważ cała rzeźnia łódzka dzieli się na dwie części, to jest rzeźnię i plac targowy, przeto ruch w tym

punkcie bardzo się ożywił i prawie tysiąc osób dziennie przybywa do rzeźni, odległej od tramwaju, — czyby więc zarząd tramwajów elektrycznych nie uznał za korzystne, zebrawszy statystyczne dane ruchu w rzeźni, przeprowadzić przez ulicę Radwańska linię tramwajową.

Kończąc te słów parę o rzeźni łódzkiej, nie zamykamy łamów naszych i chętnie pomieścimy jeszcze pewne uwagi od stron interesowanych, to jest od tych, które z rzeźnią w niestannych zostają stosunkach, w przekonaniu, że przyczynimy się do rychlejszego unormowania obustronnych potrzeb i pretensyj.

Kasa pomocy dla osób pracujących na scenie łódzkiej.

Ludzie coraz bardziej przychodzą do przekonania, że oszczędność jest rzeczą niezbędną i potrzebną dla każdej jednostki, bo to zabezpiecza nie tylko jego, ale i całą rodzinę w ciężkich chwilach kryzysu. W społeczeństwie więc cywilizowanym zwykle znajdujemy większe oszczędności, a w ostatnich czasach każdy niemal stan zapisuje się na listę członków w kasach oszczędnościowo-wkładowych. Żaden jednak stan u nas nie potrzebuje tyle pomocy, jak stan aktorski, stan ludzi pracujących na scenie.

Dosyć spojrzeć na dzieje naszej sceny. Przy każdym teatrze siedzi «pająk», jak go Klemens Junosza dowcipnie nazwał, i mota sidła na te muchy, które lekko w nie wpadają. Stalsze i lepiej stojące sceny posiadają bankierów własnych, którzy zawsze są zdecydowani «wygodzić» dobrym talentom, w tej nadziei, że stosunki takiego pana łatwo wyzyskać potem będzie można. Przy scenach prowincjonalnych, biedniejszych, tego rodzaju bankierów niema, jest zato inny typ dobrodziejstwa, który bardzo grzesznym bywa dla młodych, przystojnych artystek.

Nie będę charakteryzował tego rodzaju dobrodziejów, obecność ich w tym artykule o tyle dla nas jest ważną, że dowodzi najlepiej o potrzebie pomocy ludziom, którzy bawiąc innych, często muszą ciężkie chwile przechodzić u siebie w domu.

Jedynym celem w tym razie jest więc utworzenie wzajemnej sobie pomocy, wzajemnej kasy. Nie tak dawno jeszcze kiedy prasa warszawska podniosła myśl utworzenia kasy przezorności przy teatrach warszawskich, nie zbrakło malkontentów, którzy utrzymywali, że artyści kasę taką rozdrapią, ale do niej nie włożą. Okazało się tymczasem, że kasa rozwinęła się świetnie i dziś posiada prawie około 300,000 rb. własnego kapitału!

A z czegoż się to wzięło? Czy publiczność bardzo odczuła tę sumę, którą już rozporządza kasa? Nikt o tem nawet nie myśli. Urządza się kilka poranków na rzecz tej kasy, to tobole na jednej z maskarad — wszyscy się bawią, płacą i nie czują, że z tych groszy ciuła się olbrzymi fundusz pomocy.

Więcej więc idzie tu o chęć stworzenia samej instytucji, niż o fundusze, które z biegiem czasu urosną niezawodnie do poważnych sum.

Kasę taką w łódzkim teatrze uważamy za bardzo potrzebną i pożyteczną i zdaje się, że łatwo da się ona stworzyć na podstawie ustawy kasy przy teatrach warszawskich, potrzeba tylko na to trochę szerszych chęci i trochę pracy.

Potrzebę zaś motywujemy tem, że w ciągu sezonu letniego teatr nasz ma rozpuszczać artystów i tylko wybitniejszym będzie płacił połowę gaży. Młodsze siły zaś zostaną bez miejsca, a często bez pomocy. Kasa więc w tym wypadku duże może oddać usługi.

Kasa powinna posiadać trojakiemu rodzaju kapitały:

- 1) zakładowy,
- 2) oszczędnościowy,
- 3) bieżący.

O pierwszym nie będziemy mówili. Każdy ma o nim wyborne pojęcie. Aby instytucja istniała, musi dać gwarancję swojej wypłacalności i na to jest kapitał zakładowy.

Oszczędnościowy kapitał, to otwarte konto dla każdego artysty. Kapitał ten jest do jego dyspozycji zawsze, czy po roku, czy po miesią-

cu. Ustępując ze sceny, ma prawo go podnieść. Kapitał bieżący to jest ten, który dyrekcja teatru podejmie się dopłacać dla każdego artysty lub osoby pracującej dla sceny. Przypuścimy 2% oszczędności.

Kapitał ten będzie dołączony do gaży wtedy, kiedy artysta, dopełniwszy swego zobowiązania, będzie opuszczał scenę. Jeżeli zaś wyjdzie przedwcześnie, wtedy ten jego kapitał rozkłada się na dwie części, jedną dodajemy do funduszu zakładowego, drugą rozdzielamy pomiędzy innych uczestników kasy.

W ustawie nie można pominąć:

- 1) pożyczek, udzielanych artystom na niewielki procent,
- 2) potrzeby organizacji na rzecz kasy przedstawień, koncertów, zabaw i t. p.
- 3) tego, by artysta, ustępujący ze sceny, nie przestaje, jeśli chce, być członkiem kasy, z pominięciem jednak dla niego składek funduszu «bieżącego».

Nie wątpimy ani na chwilę, że jak w Warszawie, tak i w Łodzi, ani się spostrzeże publiczność, kiedy zapewni zupełny byt kasie, tem więcej, że skład towarzystwa nie jest tak liczny. Trzeba tylko wziąć się energicznie do pracy, a wskrzeszając myśl kilkakrotnie poruszaną, mamy, że w rękach dyrektora p. Henryka Grubińskiego ożyje ona niezadługo. Fundusz na pierwsze początki już zebrany. Redakcja „Rozwoju“ złożyła 110 rb., co wystarczy na pierwsze koszty, tem więcej, że już podobno w kasie przemysłowców jest na ten cel złożona suma kilkudziesięciu rubli, którą podnieść można.

A więc, nie żałując pracy, weźmy się za nią, a w krótkim czasie utworzymy instytucję, która dużo dobrego może przynieść scenie łódzkiej.

KRONIKA.

Ekonomiczna.

Z przemysłu. Kupiec chiński Mun-chon-dze, który w tych dniach bawił w Łodzi w towarzystwie p. Sorokina, pomocnika dyrektora komory w Inkon w okręgu kwantuńskim, przybył do Rosji wraz z drugim kupcem Ło-Myngem, w celu zapoznania się z towarami przemysłu włóknistego, produkowanymi w Rosji.

Pan Sorokin wraz z kupcami chińskimi, zwiędzał wielkie składy towarów manufakturalnych w Moskwie i Warszawie. Do Łodzi wraz z Mun-chon-dze, p. Sorokin przybył na zaproszenie jednego z komisjonerów, prowadzących rozległy handel z Dalekim Wschodem. Zwiedzili oni u nas składy wyrobów bawełnianych, wszędzie zaopatrując się w liczne próbki, przyczem p. Sorokin zauważył, że towary tutejsze mogą konkurować z powodzeniem z angielskimi i japońskimi na rynkach mandżurskich, o ile byłyby przystosowane do wymagań chińczyków. P. Sorokin oświadczył, że szewiot tutejszy nie może jeszcze konkurować z angielskim i amerykańskim przyczem szewiot na miejscu w Mandżurii tańszy jest, niż u nas.

Zawiązanie stałych stosunków z Mandżurją utrudnia drożyzna przewozu towarów na kolei mandżurskiej, taryfa jest jeszcze zbyt wysoka, wynosi bowiem 62 i pół kop. od wagonu na wiorstę. Rzecz prosta, że kupcy i przemysłowcy tutejsi nader mile powitali gości z Dalekiego Wschodu i chętnie gotowi są do nawiązania z nimi stosunków handlowych.

— Dnia 29 marca odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa, ake Gustawa Lorenza. Między innymi na porządku dziennym jest kwestya upoważnienia zarządu do sprzedania lub wydzierżawienia nieruchomości i fabryk, należących do Towarzystwa.

— Dnia 31 marca odbędzie się zwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów Tow. ake. R. Kindlera w Pabianicach.

Miejscowa.

Na Pogotowie. Jedną z najsympatyczniejszych instytucji naszego miasta, mianowicie Pogotowie ratunkowe kołace do ogółu o zasilenie wyczerpanych już funduszy. Dziś komitet zabaw przy Pogotowiu zawarł umowę z dyrekcją

teatru Wielkiego co do wystawienia w poniedziałek 17 b. m. niegranego u nas utworu Marcja Pragi. Jest nim trzyaktowa salonowa komedia p. t. «Idealna żona». Nowość ta znana spotkała się z nader pochlebną oceną krytyki zagranicznej, będzie więc stanowić niezwykle siłą przyciągającą, tem więcej pewnem jest, że Pogotowie, jako cieszące się wybitną sympatją ogółu, będzie miało wyprzedany teatr.

Ze straży ogniowej. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Grand Hotelu“ pod przewodnictwem p. Meyera, przy udziale 18 członków odbyło się zebranie zarządu straży ogniowej ochotniczej łódzkiej. Na zebraniu tem postanowiono zrobić starania, by kadry kominiarskie, utrzymywane przy straży ogniowej, otrzymały te same prawa i przywileje, jakie ma straż ogniowa w Warszawie, następnie, by prywatne Towarzystwa ubezpieczeń od ognia płaciły pewien procent na utrzymanie straży ogniowej, jak również i sąsiednie gminy, do których straż ogniowa w razie ognia śpieszy z pomocą.

Zebrani zwrócili się z prośbą do pp. Meyera, Zonera, Jezierskiego i Wagnera, by ci przyjęli udział we wszechrosyjskim zjeździe straży ogniowych, który ma się odbyć w Moskwie.

Wdowie po strażaku Rottem, który podczas ognia uległ wypadkowi, przeznaczono 2 ruble tygodniowej zapomogi, którą będzie pobierał przez lat 3.

Koszty lokalu kancelaryi są dość uciążliwe i lokal ten nie odpowiada potrzebom, dlatego postanowiono wybudować budynek, w którym mieściłaby się kancelarya.

Do wykonania i obmyślenia powyższych robót wybrano pp. Finstera, Rychtera, Dreslera i Ejsnera.

Na dzień 10 maja r. b. postanowiono zwołać ogólne zebranie.

Projekt postawienia pomnika na grobie zmarłego pomocnika komendanta straży ogniowej ś. p. Roberta Wergaua, posunął się o tyle naprzód, że w dniu wczorajszym wybrano komisję, która się zajmie budową pomnika; do komisji tej wybrani zostali pp.: Eisner, Härtig, Jarzębowski, Richter, Gaj i Weissig.

Postanowiono zredagować listę członków straży, którzy kwalifikują się do wykreślenia ze Stowarzyszenia.

Rezultat wyborów. Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych odbyło się obliczenie głosów wyborczych, co dało następujący wynik: oddano głosów 197, z tej liczby na prezesa otrzymali pp. Paweł Rosenthal 181 gł. i Izidor Sand 176 gł., do zarządu wybrani zostali pp. Zygmunt Kaufman 181 gł., Henryk Krukowski 181 gł., inżynier Margulies 139 gł., Bronisław Łoziński 148 gł., Arkadiusz Hurwicz 102 gł., z nowych wybrano Izydora Muszkata 106 gł. Komisya rewizyjna pozostała bez zmiany. Na kandydatów do zarządu powołano pp.: M. Hirszberga 150 i Jana Landana 107 gł. Za-chodzi jeszcze potrzeba dokonania ściślejszych wyborów na 3 kandydatów do zarządu i 1 członka rady opiekuńczej szkoły handlowej.

Telefon Łódź—Warszawa. W ciągu pierwszego miesiąca istnienia stacyi telefonicznej Łódź—Warszawa było rozmów z Łodzi, ze stacyi telefonicznej 305, z lokalów abonentów 218, z giełdy 1, ogółem 524. Za rozmowy wpłynęło do kasy ze stacyi 232 rb. 50 kop., od abonentów 19 rb. 50 kop., z giełdy 1 rb.; złożono zadatku 528 rb.; ogółem dochód przyniósł 781 rb. 5 kop.

Sprzedż nieruchomości. Dnia 16 kwietnia r. b. w lokalu zjazdu sędziów pokoju odbyło się sprzedaż nieruchomości, należącej do Augusta i Juljanny, małżonków Klami, znajdującej się przy ulicy Płockiej pod nr. 1037. Nieruchomość ta będzie sprzedana na pokrycie pretensyi Karola Brandta w sumie 1300 rb. z procentami i kosztami sądowymi. Licytacya rozpoczęła się od sumy szacunkowej 500 rb.

Osobiste. Naczelnik rezerwy policyi łódzkiej A. W. Iwanow otrzymał rangę radcy dworu.

Maski. Towarzystwo opieki nad zwierzętami ma zamiar sprowadzić maskę nowego systemu, którą wkłada się bydłcein na łeb przed zabiciem. W masce tej mieści się patron, który za słabym uderzeniem wybuchu i wypycha kulę, przewiercającą mózg zwierzęcia. Śmierć tym sposobem następuje momentalnie. Próby z tą maską mają się odbyć w rzeźni łódzkiej.

Ostrzeżenie. Od kilku dni po domach prywatnych chodzi kobieta, blondynka, mająca lat

około 40, ubrana przyzwoicie w pluszową peleynę, przedstawia się jako polska szansonistka, która na żądanie dyrektora teatru Apollo przyjechała do Łodzi, a nie otrzymawszy przynależnej jej gaży, niema za co wyjechać i prosi o wsparcie.

Jak sprawdziliśmy, jest to zwykła oszustka.

Falszerz monety. W piątek na rynku Bałuckim zwrócił na siebie uwagę jakiś starszy wiekiem człowiek, który chciał zapłacić 50-kopiejkową monetą włościaninowi z okolicy, za nabyty od niego przedmiot. Sprzedającemu wydał się ten pieniądz podejrzany i kiedy otaczający zaczęli powątpiewać co do prawdziwości, wówczas ów człowiek wyrwał monetę z rąk kmiotki i zaczął uciekać. Schwytano go jednak i odstawiono do I cyrkułu policyjnego, skąd bezwzględnie pomocnik komisarza, p. Patkowski, udał się do mieszkania zatrzymanego na ulicę Wodzowską nr. 159, w celu dokonania rewizji. Rezultat okazał się nadspodziewany, znaleziono bowiem wszystkie potrzebne do fałszowania pieniędzy narzędzia i materiały. Aresztowany nazywa się Marcin Bońkowski, lat 62, z zawodu jest ślusarzem, żył zaś w ciężkich warunkach.

Pożar. W niedzielę wieczorem na Księzym Młynie przy ulicy Przędzalnianej nr. 57, Karoszyńska upuściła lampę, od której zajęły się firanki i pościel. Ogień ugasił domownicy. Karoszyńska doznała bolesnych oparzeń; w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Scheiblerów.

Założenie. Przy ulicy Dzielnej, w domu pod nr. 44, w mieszkaniu Józefa Maryanowskiego od przedwczoraj zamkniętego szybru u pieca zacczadzili: Władysław Brzozowski, lat 16, Rozalia Stanisławska, lat 30, służąca i synowie Maryanowskiego: Ignacy, lat 17, Władysław, lat 18 i Franciszek, lat 24. Dzięki tylko energicznej pomocy Pogotowia ratunkowego, wszystkich uratowano.

Bójki. Przy ulicy Franciszkańskiej Paweł Bolkowski w bóje z towarzyszem otrzymał z powodu uderzenia kijem kilka ran w głowę.

— Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Dworskiej Józef Dynek, lat 24, w bóje z kolegą został raniony nożem w bok i ramię. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił rannego na miejscu.

Drobny ogień. W dniu wczorajszym o godzinie 7 min. 25 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę Piotrkowską, do domu pod nr. 108, gdzie w mieszkaniu dyrektora „Lutni“ p. A. Dworzaczka, z niewiadomej przyczyny zapaliła się podłoga. Oddział II ręczną sikawką zalał ogień i wyrwał kawałek podłogi. Oddział I, jako zbyt ciężki, zwrócono do koszar.

Nieudana kradzież. Znany złodziej, Teufel Puzner, za pomocą wytrycha otworzył zamek u drzwi mieszkania Abrama Federa przy ulicy Północnej i wszedł do mieszkania, gdzie spakował różne rzeczy w walizkę. Gdy już miał wychodzić z mieszkania, spostrzegła go sąsiadka i przy pomocy stróża przytrzymała.

Kradzież. Z fabryki Grohmana przy ulicy Targowej nr. 60, przez rozbitą szybę w oknie, Maciej Nowak skradł 6 sztuk towaru. Zawiadomiony o tem wydział śledczy, przy pomocy swych agentów odebrał towar od Izraela Amzela i siostr Nowaka: Maryanny Zajac i Antoniny Cwiet.

Z sąsiedztwa.

Podymne i drogowe. Po dopełnieniu ostatniej lustracji domów w mieście Łodzi, w celu określenia podymnego za czas od 1896 do 1901 r. okazało się, że suma podymnego powiększyła się o 50,540 rb. wynosi bowiem obecnie 375,465 rb. podczas gdy przed lustracją wynosiła 324,925 rubli.

A że i drogowe obliczane jest w stosunku do podymnego, przeto suma tego podatku na rok bieżący została powiększoną i wynosi z m. Łodzi 56,350 rb. 5 kop., podczas gdy dotąd Łódź płaciła 48,769 rb. 5 kop., czyli o 7,581 w roku bieżącym wypada więcej.

Suma drogowego w całej gubernii piotrkowskiej wynosi w roku bieżącym 165,591 rb. kop. 17, w latach zaś ostatnich, przed lustracją wynosiła 158,010 rb. 17 kop.

Spadki. Wydział hipoteczny m. Brzeziny zawiadamia o spadku Elżbiety Hofses, z domu Ekert, zmarłej dnia 20 czerwca 1863 roku, właścicielki nieruchomości pod nr. polic. 232 obecnie 374, hyp. 14. Czas do wykazania praw sukcesyjnych pozostaje tylko do dnia 15-go września 1902 roku, i do tego czasu osoby interesowane mogą się zwracać do kancelaryi wydziału hipotecznego w m. Brzezinach.

— Sędzia pokoju m. Tomaszowa zawiadamia o spadku po Teresie Rychter, zmarłej w Tomaszowie dnia 4 lipca 1901 roku. Osoby interesowane w tym spadku mogą się zwracać ze swymi pretensjami do tego sądu.

SZTUKA i PIŚMIENICTWO.

* Dyrekcya naszego teatru, mając na widoku zapowiedziane na koniec marca gościnne wy-

stępy znakomitego artysty p. Kazimierza Kamińskiego, odłożyła obchód 75-letniej rocznicy urodzin Józefa Blizińskiego z zamiarem wystawienia «Pana Damazego», w której to sztuce p. Kamiński nie ma sobie równego, jako «Damazy».

* Jakkolwiek «Goniec Łódzki» z powodu drukowania afiszów teatralnych najpierw poinformowany powinien być o widowiskach teatralnych, to jednak możemy zapewnić czytelników, że dzisiejsze przedstawienie «Zgonu miłości» nie idzie na korzyść Pogotowia ratunkowego. Jak to wymienione pismo zaznaczyło w sobotniej «Kronice». Wogóle termin takiego przedstawienia nie został jeszcze naznaczony. Błędnie więc informującą wiadomość niniejszem prostujemy.

* Z okazji jubileuszu Henryka Grubińskiego nadeszły jeszcze następujące dary i depeze: srebrny, ślicznej roboty puhar od adwokata Kwiatkowskiego z Charkowa, depeze: od pp. Józefa Śliwińskiego, Niewiarowskiej, Mankielewicz i całego składu redakcyi «Kuryera Warszawskiego».

* P. Helenę Pawłowską z powodu jej wyjazdu na gościnne występy do Warszawy w teatrze Rozmaitości, spotkała onegdaj na popołudniowym przedstawieniu owacya kwiatowa. Lubianej powszechnie artystce doręczono oryginalnie pomyślany bukiet w formie rzeczywistego kołowrotka, połączanego i spowitego w żywe kwiaty; oprócz tego na scenę podano p. Pawłowskiej coś ze siedm doniczek kwiatów i bukiet.

* P. Ludwik Wostrowski, artysta naszego teatru, wyjechał wczoraj do Petersburga na szereg gościnnych występów w goszczącej tam trupie p. Bolesławskiego.

* Ostatni numer «Koleców» zawiera dowcipną i zjadliwą satyrę rysunkową, przedstawiającą posiedzenie cechu stolarzy w Łodzi.

Reforma stroju kobiecego.

—o—

Sprawą reformy stroju kobiecego ze stanowiska higieny zajmują się obecnie najpoważniejsze nawet umysły, a ponieważ droga ankiety jest dzisiaj powszechnie używana, bądź co bądź, wygodną i nie pozbawioną wielu zalet, więc redakcyja wiedeńskiego czasopisma „Documente der Frauen“ ogłosiła kwestyonaryusz, odnoszący się do reformy stroju kobiecego. Najnowszy numer tego czasopisma przyniósł szereg rozpraw i orzeczeń, które nadeszli, jako odpowiedź lekarze, literaci i artyści. Niepodobna oczywiście nawet w najkrótszym streszczeniu podawać wszystkich tych głosów, poprzestajemy więc na zanotowaniu tylko tych, które są niejako wyrazem całego szeregu pokrewnych poglądów, pochodzących od przedstawicieli rozmaitych zawodów.

I tak profesor Alfred Roller powiada, że jednym z punktów, około którego obraca się sprawa reformy stroju kobiecego, jest odzież kobiety pracującej. Przyszły strój kobiety, jakkolwiek będzie, nie powinien naśladować odzieży męskiej, obecnie zaś największą przeszkodą praktycznej reformy stroju kobiecego jest, jak się wyraża Roller, jego „kłamliwość.“ Widzimy na ubraniu kobiecym guziki, które nie służą wcale do zapinania; klamry i sprzączki, wcale nie służące do spinania czegokolwiek; węzły i sznury, nie nie wiążące; wstawki, które nie są wstawione; koronki, frendzle i rozmaite zakończenia, które nie są żadnym zakończeniem; kamaszki pozornie sznurowane, w rzeczywistości zaś zapinane na guziki; kwiaty z płótna; szpilki i grzebyki z celulozy, naśladowujące szyldkret i masę perłową; fałszywe staniki, fałszywe kieszenie, fałszywe kołnierze i t. d. Wszystko fałszowane, podrabiane, kłamane. Z tem należy zerwać, a wtedy reforma stroju kobiecego może pójść dalej właściwym torem.

Choć odpowiedź Bahra niezupełnie jest w związku z kwestyonaryuszem, przytaczamy z niej ustęp, odnoszący się specjalnie do niemek. Otóż Bahr pisze: „Kiedy niemiec lub niemka dobrze się ubiera? Gdy wychodzi na ulicę, gdy idzie do towarzystwa, gdy oczekuje gości; słowem wobec obcych ludzi. Zresztą mało. Gdy się niemkę niespodziewanie odwiedzi, trzeba czekać, ponieważ „wielmożna pani“ jest nieubrana. Wielmożna pani w domu nigdy nie jest ubrana, staje się elegancką dopiero wobec publiczności. Jej elegancją jest kosztowność dla ludzi i dlatego wygląda w nim niezgrabnie, gdyż nie przyzwyczaiła

się do niego. Sądzę, że prawdziwa elegancja postępuje odwrotnie.“

Profesor wydziału lekarskiego, dr. C. Breus, zabrał głos w sprawie gorsetu, nie żądając, aby go zupełnie usunięto, lecz oświadczając się za krótką, a raczej niską formą gorsetów, które zresztą pod nazwą „ceintures“ są dosyć często już używane. Tego rodzaju gorsety nie tylko są nieszkodliwe, ale nawet nieraz pożyteczne, jeśli nie uciskają i dobrze nadają się do kształtów ciała. Przeciwnie dr. Charas w krótkich słowach lecz bardzo energicznych, potępił zasadniczo gorset, jako szkodliwy zdrowiu. Profesor medycyny, dr. Kassowitz, nie uznaje wprawdzie gorsetu za absolutnie szkodliwy, mimo to jednakże sądzi, że wyrzeczenie się przez kobiety gorsetu, byłoby pierwszym krokiem na drodze postępu. Dr. Schauta, również profesor wydziału lekarskiego, powiada z ironią, że w kwestyi gorsetu istnieje obszerna już literatura, która jednakże była dotychczas grochem o ścianę rzuconym. „Życzę ankiecie — pisze dr. Schauta — wszelkiego powodzenia, ale radzę redakcyi, aby dla zabezpieczenia sobie powodzenia połączyła się z jakim krawcem paryskim, nadającym ton. W jego rękach leży władza sprowadzenia zmiany. Argumentami rozumu nie tutaj nie wskóramy.“

Znana malarka, Tina Blau-Lang pisze: «Pięknie i dobrze zbudowana kobieta, posiadająca jędrne kształty o miękkich liniach, będzie piękną, a nawet piękniejszą bez gorsetu. Ale nie mogę zaprzeczyć, że niedbała, pochylona postawa kobiet, nie noszących gorsetu, bardzo mi się niepodoba. Znadto przysnurowana kibić zaś nietylko mi się nie podoba, ale nawet sprawia mi ból sam jej widok. Noszenie wysokich gorsetów jest już rzeczą przesadzoną i myślę, że artystycznie pięknym będzie zawsze to, co odpowiada najlepiej zdrowiu. Odpowiedź wielce skomplikowana i dyplomatyczna.

Profesor Muther odpowiada: «Ruch przeciwko gorsetowi nie doprowadzi do trwałych skutków już dlatego, że wszystkie zmiany w dziedzinie mody zależne są od potrzeby kontrastów. Obecnie lubimy linię prostą. Puvis de Chavanne i Burne Jones, licząc się z wymaganiami stylu heleńskich świątyń i gotyckich okien, w obrazach swoich ciało kobiece stylizowali odpowiednio do greckiej kolumny i gotyckiego pilastru. Życie idzie zwykle za sztuką. Brak gorsetu równie jak i gorset «Sylphide», równający biodra, są wyrazem tej samej fazy smaku, mającego pociąg do prostoliniowości, gdy się nam falowatość i okrągłość opatrzyła. Ale żadna estetyka nie trwa wiecznie. Na podstawie zasady o kontrastach po epoce odrzucenia gorsetu przyjdzie czas osiej kibici i wywątowanych bioder. Słowa czarownice w «Maubecie»: «Piękno jest brzydkiem, brzydota piękną», ma w tym wypadku głębokie znaczenie».

Oto wiązanka zdań o stroju kobiecym, zdań, jak widzimy, wielce sprzecznych.

Z WARSZAWY.

— Miasto zgodziło się na odstąpienie placu naprzeciw ogrodu Krasińskich pod budowę domu ludowego dla kuratorjum trzeźwości. Plac ten kosztować będzie 100,000 rb.

— W Banku dyskontowym ujawniono nadużycie na ogólną sumę około 50,000 rb. Podejrzanie padło na jednego ze starszych urzędników, który nie przychodził do biura już od kilku dni. Prowadził on rachunek przekazowy i miał w księżkach fikcyjne conta, na które pobierał pieniądze. Cała ta sprawa rozpatrywana będzie na najbliższym posiedzeniu akcyonaryuszów Banku.

— Dwóch warszawiaków pp. J. i G. podpisali dnia 6 marca umowę z angielską firmą, mocą której upoważnieni zostali do zakupów masła w Królestwie Polskim, guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej.

Z ostatniej chwili.

— Ruch przemysłowy wzrasta w Warszawie a dawniejszy budzi się z zastoju. Faktem jest, że prawie wszystkie fabryki, które były dotychczas czynne do godz. 3 popołudniu, pracują obecnie przez cały dzień.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—?—

Z kraju.

— W dniu 9 marca w Piotrkowie odbyło się doroczne ogólne zebranie członków miejscowego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności pod przewodnictwem prezesa tegoż Towarzystwa d-ra Strzyżowskiego.

Na zebranie stawilo się zaledwie 40 członków, uznane jednak zostało za prawomocne, ponieważ zwołane było powtórnie.

Ze sprawozdania Towarzystwa za rok 1901 widzimy, że liczba członków w roku sprawozdawczym zwiększyła się ze 140 do 171, własność zaś Towarzystwa powiększona została o 15208 rb. 70 kop. i wynosi ogółem 111389 rb. 83 k.

Pod protektorat Towarzystwa w roku sprawozdawczym oddana została nowa instytucja, mianowicie szkoła robót kobiecych dla niezamożnych dziewcząt, na rzecz której dr. Strzyżowski wniósł do Towarzystwa 8600 rb.

Wsparcie pieniężne w roku sprawozdawczym stałych i jednorazowych w wysokości od 1 rb. do 3 wydano 529 na sumę 868 rb. Obiadów w taniej kuchni wydano 6472, z których 96 za pieniądze, resztę zaś bezpłatnie.

Po zatwierdzeniu sprawozdania przez ogólne zebranie, dr. Strzyżowski wystąpił z projektem utworzenia przy domu pracy Towarzystwa Dobroczynności kantoru stróżenia sług, czyli, ponieważ instytucji walczącej przeciw handlowi żywym towarem, miasto bowiem Piotrków, na zeszłorocznym zjeździe w Londynie członków Towarzystw prowadzących walkę z handlem żywym towarem, wykazane zostało jako jeden z rynków pokupu tego towaru. Niezaprzeczenie państw obafamucenia przez handlarzy żywym towarem padają zwykle młode służące, przybyłe do miasta i poszukujące służby za pośrednictwem faktorek. Kantor przy Towarzystwie Dobroczynności mógłby przynieść wielkie usługi zarówno poszukującym pracy, jako też i potrzebującym pracowników. Przy kantorze mógłby się mieścić przytułek dla sług oczekujących zajęcia, które tymczasem mogłyby pracować bezpłatnie po domach większych i uczyć się gotować, prać, prasować i t. p.

Projekt d-ra Strzyżowskiego został przyjęty przez ogólne zebranie, które prosiło Zarząd o opracowanie ustawy i przedstawienie jej na drugim ogólnym zebraniu.

Następnie odbyły się wybory, rezultat których następujący: do Zarządu powołani zostali: pp. Kazimierz Strzelecki 38 gł., Wincenty Ko-

narzewski 37 gł., Antoni Jarnuszkiewicz 34 gł., Dr. Antoni Strzyżowski 33 gł., Felicyan Kępiński 33 gł., ks. kanonik Aleksander Sałaciński 30 gł., ks. Stanisław Szabelski 28 gł., Floryan Dudziński 28 gł., Stanisław Szrednicki 22 gł., i Edward Poraziński 22 gł.; na kandydatów: Onufry Nestorowicz 20 gł., Władysław Malinowski 18 gł., dr. Bronisław Ruszczykowski 16 gł., Adam Dudkiewicz 14 gł.

Komisję rewizyjną wybraną ponownie przez aklamacyę tworzy p. p. Jan Cholewicki, Andrzej Bogusławski i Henryk Wojewódzki, oraz zastępca Władysław Bentkowski.

Z Krakowa.

— Miesięcznik krakowski „Krytyka“ podjął ważną ankietę, będącą zupełnie na czasie. Oto zebrał głosy wybitnych osobistości o cenzurze policyjnej na dzieła sztuki z powodu konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego. Wszyscy wystąpili stanowczo przeciw mieszaniu się policyi w dziedzinę sztuki, co zaś do samych „Legend“ większość uznała, że książka ta w niczem nie obraża uczuć religijnych.

— Henryka Orange wstawionego w procesie Strumpferówny złożono z urzędu kancelisty policyjnego.

— Wystawa Tow. „Polska sztuka stosowana“ zamknięta została wczoraj.

— W szpitalu krakowskim jest znaczna ilość chorych na chorobę skórą, zwaną ogólnie „wilkiem.“ Lekarze tego oddziału dr. Borzęcki i Krzyształowicz czynili specjalne studia nad tą chorobą i mogliby coś zdziałać, żeby ulżyć doli nieszczęśliwych, gdyby były na to odpowiednie środki materialne, chorych bowiem trzeba długo nieraz leczyć za pomocą opromieniania światłem słonecznym lub elektrycznym, co wymaga wybudowania specjalnej lecznicy. O tem przypomniał sobie po darze cesarza Franciszka Józefa 5,000 koron na sanatorium dla dotkniętych tą chorobą.

Ze Lwowa.

— Minister handlu nadał czasową ochronę patentową wynalazkom polskim, wystawionym na wystawie jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego.

— Prezydent miasta dr. Małachowski w odpowiedzi na interpelacyę, postawioną na posiedzeniu rady miejskiej, stwierdził, że rzeczywistość ściana nowego teatru miejskiego zarysowała się od parteru do trzeciego piętra, jednakże nie na całą grubość muru. Wobec tego sprawa ta nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

— Nestor poetów polskich, Karol Brzozowski zachorował niebezpiecznie.

— Prywatny docent historii nowożytnej w uniwersytecie lwowskim dr. Szymon Askanaży został mianowany profesorem nadzwyczajnym.

— W Borysławiu zapaliły się dwa największe szyby naftowe. Co trzy godziny biją płonące fontanny na 30 metrów w górę. Ponieważ wiatr pędzi snopy iskier na miasto, panuje więc silne zaniepokojenie.

— Z Tarnowa donoszą, że agenci żydowscy namawiają okolicznych chłopów do emigracji na zarobek do Chin. Jest to nowy wyzysk agentów, tembardziej niepokojący, że chętni do wyjazdu zgłaszają się dość licznie.

Z Poznania.

— Sprawa wrzesińska sądzoną będzie w drodze apelacji w izbie rzeszy niemieckiej w Lipsku d. 12 kwietnia.

— Dr. Anders w Gnieźnie dokonał nader śmiałej operacji, mianowicie przy pomocy roentgenowskich promieni wydobyl pewnej służącej szpilkę z żołądka, przez co uratował jej życie.

List otwarty do p. Hammersteina.

Z powodu złośliwej wycieczki przeciw kobietom polskim w czasach napoleońskich, którą minister pruski Hammerstein okraszył swoje ostatnie wystąpienie antypolskie, stwierdziliśmy, że jeżeli komu, to właśnie prusakom nie jest wcale do twarzy w roli moralizatorów.

„Dyplomacya kobieca“, na którą tak się oburza p. Hammerstein, kwitła najwięcej w Prusach, i jej tylko zawdzięczają Prusy, że nie zniknęły po Jenie z mapy Europy. Krakowski „Głos Narodu“ przypomina to ministrowi pruskiemu w liście otwartym i zwraca uwagę na rolę, którą odegrała królowa Ludwika pruska, uchodząca w swej ojczyźnie za ideał kobiecości, niemal za świętą narodową, w tyłyckich układach pokojowych. „Głos Narodu“ pisze:

„Pamiętników hr. Potockiej użył wasza ekscelencya za materiał do aktu oskarżenia, a raczej do ukucia jednego wielkiego oszczerstwa na ówczesne pokolenie kobiet polskich. Podobalo się waszej ekscelencyi przedstawić nasze prababki, jako ladażnice, rzucające się w interesie kraju w objęcia Napoleona i jego generałów. Cel tego oszczerstwa jasny: Wasza ekscelencya, czerniąc kobiety, spoczywające w grobach, chciał boleśnie dotknąć pokolenie dzisiejsze i wytknąć, że niewiele ono warte, jeżeli takie miało niemal przed wiekiem kapłanki domowego ogniska.

Skoro przecież wasza ekscelencya tak biegły w dziejach owej epoki, tak oczytany w źró-

7)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 57).

— Otóż pan Artur przy mojej pomocy ma zamiar głównie panini sprawić frajdę, co się nazywa, w dobranem towarzystwie, jak honor kocham!

— Ale z mężczyznami i to młodymi! — zastrzegła pośpiesznie Latoszka.

— A jakże, a jakże! na honor! i z kawalerami i z pannami, „pod dębem“ na Kępcu. Z góry wynajmiemy dla siebie wyłącznie salę taneczną z pobocznym pokojem, gdzie będzie kolacyjka, że i Lulkulus obliżywałby na niej palce; muzykę też dzielną zamówimy, no, i wszystko co potrzeba, jak honor kocham.

— Ale ja muszę mieć nową, woalową suknię do tańca i nowe atlasowe trzewiki; myślę, że mój narzeczony Artur mi ich nie odmówi?

— A jakże! a jakże! Pan Artur na takie bagatelki floty swojej żalować nie będzie, na honor! Właśnie ztąd prosto do niego podążę, aby obgadać i tę zabawę i tę suknię woalową i te atlasowe trzewiczki.

Pożegnał się i wyszedł.

Latoszka podeszła do okien, ziewnęła, podniosła roletę, bo słońce już się zniżyło ku zachodowi, poprawiła franki, powąchała rozwinięte

kwiaty oleandru w cebrzyku drewnianym i zasiadła do czytania przyniesionej przez Skorpiona książki.

Ten udał się teraz wprost do hotelu na Plac Zielony, aby z panem Plewskim ułożyć program zabawy, która się miała odbyć w nadchodzący czwartek.

— Z Teosią nielataw będzie sprawa, — rzekł do siebie Skorpion, znajdujący się już blisko hotelu — ta dziewczyna od tego rodzaju zabawy odskoczy jak pies od jeża, czuję to dobrze... Ale, od czego głowa na karku! Przyjdzie mi w pomoc i ten jej ślamazarny Adolf, i stara matka nawet, kobieta poczciwa, ale głu..

Nie dokończył niezbyt pochlebnego epitetu, gdy idącego na schody hotelowe i pogrążonego w myślach pochwyił z tyłu za ramię wychodzący z placu pan Artur.

— No, cóż? Latoszka zadowolona z projektowanej majówki? — zapytał.

— A jakże! na honor! cieszy się z niej zawczasu, tylko przymawia się o suknię woalową do tańca, no i koszty zabawy ustanowić potrzeba.

— Właśnie za chwilę wyjdę ją odwiedzić, a co do wydatków na tę wycieczkę i zabawę porozumiej się pan ze mną jutro. Tylko nie zapomnij pan o tym skromnym, nowowynalezionym kwiatku.

— A jakże! na honor! Ona przecie jest osiady obmyślanego przezemnie projektu. Pan dobrodziej niech będzie o to całkiem spokojny.

Po tych słowach skłonił się panu Plewskiemu i nie wchodząc już za nim na górę, wyszedł.

* * *

Na trzeci dzień, jak to już wiemy, znalazł

się nasz zacny pośrednik wraz z Adolfem w poikoiku Teosi. Matki jeszcze nie było, a przed jej przyjściem ostrożny Skorpion nie próbował nawet rozpocząć rozmowy o zamierzonej zabawie na Saskiej Kępie. Prosił był nawet o to Adolfa, ażeby także do owej chwili nie wszczynał mowy o celu, w jakim tu przyszli.

Zaraz na wstępie ofiarował Teosi pakiecik z wiśniami; ona jednak nie tknąwszy, położyła je na komodzie i dopiero na nalegania Adolfa, poparte gorącym pocałowaniem jej ręki, zjadła parę.

Nadeszła wreszcie matka, a widząc dwóch gości, rzekła:

— Witam panów, — rzekła, i gdy obaj powstali na jej przybycie, a Adolf pocałował ją w rękę, dodała: — Nie spodziewałam się razem widzieć dziś panów u siebie.

— Właśnie wygłosiłem pannie Teodorze uwagę, — odezwał się Skorpion, silący się na słodkie słówka — że zanadto zapracowywa swe śliczne rączki przy maszynie do szycia, bo przecie i doktorzy mówią, że to bardzo niezdrowe takie zajęcia, na honor!

— Tak, — odparła Teosia — jeśli się zbyt długo i bez przerwy szyje, a mnie przecie nikt do takiego harowania nie przynagla; wstając, kiedy chcę od maszyny i jestem zdrowa, jak państwo widzicie.

— Tak się to mówi, — zaprzeczał Bonus — ale z czasem to się to wszystko odezwie, na honor!

— To prawda! — wtrąciła matka, całując córkę w czoło — męczy się to biedactwo, aby tylko grosz zdobyć i oboje nas wyżywić.

(d. e. n.)

dlach i tak gorliwie śledzący postęпки kobiet ówczesnych—pozwolę sobie poprosić o wyjaśnienie pewnego zdarzenia dziejowego, którego nie rozumiem należycie.

W bardzo poważnym miesięczniku berlińskim „Deutsche Rundschau“, wydawanym przez Juliusza Rodenberga, ogłoszono roku przeszłego zbiór listów królowej Ludwiki, żony króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III-go, a matki króla Fryderyka Wilhelma IV-go, i późniejszego cesarza Wilhelma I-go.

Z listów, pochodzących z r. 1807, wynika jasno, że królowa Ludwika po bitwie pod Jeną, po zupełnym pogromie Prus, na żądanie Napoleona udała się osobiście do niego dnia 6 lipca 1807 r., i przepędziła u niego sama, bez męża, dzień i noc całą. Owa wizyta miała na celu wyproszenie u Napoleona łaski dla Prus i dla Hohenzollernów. Napoleon, który miał zrazu zamiar wykreślenia Prus z mapy Europy, zapłacił po królewsku za te odwiedziny: Prusy, acz zmniejszone, zostawił, Hohenzollernom korony nie odebrał.

Listy ogłoszono w „Deutsche Rundschau“, in extenso, bez zmian i wypuszczeń. Królowa pisze, że przeszła najcięższe upokorzenie, jakie wogóle może przejść kobieta; że po tej wizycie u Napoleona nie śmie spojrzeć w oczy ani mężowi, ani ludziom; że jest najniezwyklejszym stworzeniem na świecie i nigdy już nie zazna spokoju.

Obrzucą Napoleona strasznymi przezwiskami, zowie go potworem i zbrodniarzem. Ciągłe przecie zapewnia, że musiała tak postąpić, jak postąpiła, dla uratowania mężowi korony.

Pozwalam sobie tedy prosić waszą ekscelencję o wytlómaczenie, co właściwie stało się owej nocy z 6 na 7 lipca 1807 r.?

Wasza ekscelencja tak dobrze znający ową epokę i tak obrzucający się na panią Walewską, że w Łowiczu pragnęła kobiecą dyplomacją wyjednać u cesarza francuzów względy dla kraju — wasza ekscelencja zapewne nie poskąpi mi światłego objaśnienia, w jaki sposób królowa Ludwika uratowała mężowi koronę? A mam prawo zupełnie prosić o takie objaśnienie, gdyż proszę o komentarz do listów wydrukowanych w Berlinie bez żadnych przeszkód ze strony władz pruskich, czyli do dokumentu jaknajzupełniej autentycznego.

Ow dokument jest nawet o wiele wiarogodniejszy, niż ulubione przez waszą ekscelencję pamiętniki hrabiny Potockiej. Proszę zatem raz jeszcze i czekam.“

Koszykarstwo w Czechach.

(Dokończenie).

Najpospoliej zaopatrują się koszykarze sami w potrzebną im do wyrobu łożynę, wydzierzawiając do spółki kępy lub kultury. Gatunkami łożyn najczęście używanymi są „konopka“ (*Salix viminalis* S. *cannabina*) i „purparowa“ (*S. purpurea*). Gdziekolwiek używają także łożyn żółtej i ciemnej kaspijskiej. Innych materiałów, jak trzciny, plecionki rogożynowej (pochodzącej zazwyczaj z Galicji), liści palmowych, esparto, brylantyny itd. dostarczają koszykarzom pospolicie kupcy, pośredniczący w sprzedaży gotowego wyrobu, dostarczają zatem na rachunek, którzy się przy obliczeniu gotowego wyrobu wyrównywa. Zazwyczaj płacą kupcy za klg. esparto 60 h za klg. liści palmowych niebieskonych 72 h, za taśmy brylantowe po 5 k. za 100 m. i z doliczeniem 25 pre. odstępują je koszykarzom. Odbieranie towaru i obliczanie odbywa się zwykle w sobotę. Ceny głównych artykułów, jakie osiąga koszykarz u kupca pośrednika, są następujące: za kosz zielony do wózka dziecinnego 1—1.20 k., za kosz takiż sam z przęcia koronowanego 2 do 4 k., za kosz na owoce zielony 30 do 60 h (wedle wielkości), za kosz putniowy (na plecy) z łożyn korowanej 2 k. za kufer 4 do 6 k. itd. Oczywiście, że panuje tu tendencja do wyzysku, gniotącego wytwórcę, jak zwykle w takim stosunku między producentem a pośrednikiem — tembardziej, że łatwiej porozumią się między sobą pośrednicy co do obniżenia ceny, niż koszykarze co do wywalczenia pewnej wyżki wynagrodzenia za swą pracę. Wyrób i zbyt jest lokalny—komunikacja han-

dlowa w dalsze okolice utrudniona—koszykarze zdają się więc z konieczności na łaskę i niełaskę miejscowych handlarzy. Dochodzi nieraz i do tego, że kupiec biorąc towar koszykarski, płaci zań artykułami żywności, albo łożciowemi, zyskując i przy nich swój procent.

Bezpośrednie zamawianie większych ilości wyrobów koszykarskich przez firmy pozamiejscowe, odnosi się głównie do kosztów pięciokilowych na owoce.

Handel odnośny, szczególnie w dni targowe, jest jeszcze zawsze w użyciu, a ceny są wówczas bardzo zmienne. Kupcy sprzedają swój towar zazwyczaj o 30% drożej.

Praca dzienna koszykarska trwa w porze letniej od świtu do zmroku, w zimie, dla wyzyskania kosztownego oświetlenia i opału, od 7-rano do 9-ej a nawet 10-ej w nocy, t. j. 13 do 16 godzin na dobę. To też koszykarze rekrutują się z najuboższej, bezdomnej warstwy ludności. Zarobek tygodniowy w takich warunkach pracy wynosi przy wrobie ordynarnego, zielonego towaru 6 do 8 koron, przy wyrobie średniego towaru 8 do 10 kor. tygodniowo. Zarobek przy sporządzaniu wyrobów wytwornych, galanteryjnych, wymagających lepszej znajomości technicznej i wprawy, jest oczywiście lepszy.

Od r. 1891 istnieje w Mielniku szkoła koszykarska, lecz nie cieszy się zbyt wielką frekwencją. Zaledwie po kilku chłopców, którzy już w domu koszykarstwem byli zajęci, szuka w niej lepszego zawodowego wykształcenia.

Powyżej skreślony obraz przemysłu koszykarskiego w dolinach Łaby i Weltawy świadczy, że koszykarstwo stoi tam nisko i tylko wyjątkowo wyroby wykwińnięjsze na targu.

Znacznie wyżej stoi już produkcja koszykarska w okolicy miasta Pürlitz (Krzivoklat, w powiecie rakonickim, a w szczególności we wsiach Nezabudie, Bukowa, Neuhütten, Branov-Kublov, Miesteczek i Pohorzelec. W samem mieście Pürlitz są dwaj przedsiębiorcy, którzy okoliczną produkcję koszykarską regulują i zśrodkowują w swych rękach. Koszykarzy okolicznych, uprawiających koszykarstwo jako przemysł domowy, będący ich głównym zajęciem, niema wielu. Obaj przedsiębiorcy w Pürlitz zatrudniają ich 35, a między tymi 10 samodzielnie pracujących kobiet.

Wyroby tych koszykarzy są już towarem średnim i wykwińnym; kosztów z zielonej, niekorowanej łożyny wcale nie pletą. Do wyrobów należą ozdobne koszyki miastowe, koszyki damskie w kształcie kuferek, wózki dla lalek i wogóle rozmaite galanteryjne roboty koszykarskie, do których wchodzi takie materiały, jak esparto, liście palmowe, plecionki, taśmy brylantynowe, a wreszcie jeden materiał, którego np. w Galicji koszykarze całkiem nie używają, t. j. błyszczące taśmy celuloidowe do eleganckich koszyków kobiecych. W miejscowościach Branov i Ciastonice są także t. zw. dzieci koszykarze, którzy wyrabiają jeszcze ordynarne kosze plecowe do transportu sliwek.

W Pürlitz była dawniej szkoła koszykarska, dziś już zniesiona. Przedsiębiorca dawniejszych wyrobów szkolnych utrzymuje dziś pracownię, w której posługuje się maszyną do łupania i strugania przęcia. Jest on właśnie jednym z przedsiębiorców, utrzymujących handel koszykami i skupujących wyrób okoliczny. Sprawadza on nawet towar gotowy z Galicji. Obrót jego wynosi około 40,000 koron rocznie przy dwudziestotysięcznym kapitale obrotowym.

Koszykarze tamtejsi pracują mniej więcej przez 12 godzin na dobę stale, zawodowo i przez cały rok. W lecie produkcja ich nawet jest wydatniejszą niż w zimie, gdyż leżą się z kosztami oświetlenia i komunikacya z miastem w zimie nie jest tak dogodna jak w lecie.

Do wyrobu używana jest prawie wyłącznie łożyna konopka, którą sprowadzają przedsiębiorcy w stanie już oczyszczonym, sortowaną, po cenie 18 do 20 koron za centnar metryczny. Zresztą sprowadzają via Hamburg esparto po cenie 44 do 56 k. za centnar m. lakierowaną trzecią niemiecką po 28, 30.5 do 33 marek (wedle grubości) za 1000 mtr., heblowany peddig po 80 marek za cienki, a po 290 marek za centnar metryczny grubego. Taśm brylantynowych dostarczają Diepllice, plecionek rogożynowych Galicja itd.

Przedsiębiorca dostarcza tych materiałów koszykarzom z dobiciem 15 do 20 proc. do własnej ceny. Cena przęcia jest o 25 proc. wyższą, jeśli koszykarz wybiera je sobie wedle woli, a nie bierze gotowych wiązanek. Obrachunek następuje przy odbiorze gotowego wyrobu, przy którym służą za podstawę stałe ceny. I tak płaci przedsiębiorca za miastowy kosz dwudzielny 72 do 140 helerów, za kosz espartowy 90 do 160 hal., taśmowy 160 do 200 hal., za kuferek wykwińny z taśmami celuloidowymi itd. 1.60 do 2 koron.

Zarobek tygodniowy koszykarza można liczyć na 17 do 18 koron brutto, t. j. licząc materiały i robociznę, gdy zaś koszt własny materiału wynosi zazwyczaj połowę, więc czysty zarobek wynosi 8 do 9 koron na tydzień. Dość do tego należy, że przedsiębiorca uskutecznia już sam dodatkowe upiększenia, lakierowania, wogóle ostateczną adyustację kosztów i że wypożycza koszykarzom bezpłatnie droższe narzędzia, jak heble, nożyce, obcegi, oraz potrzebne modele drewniane.

Zwykłym terminem dostawy jest tydzień, a dniem dostawy Sobota.

Prawie cała produkcja pirglicka idzie do krajów alpejskich i do Węgier, i to po cenach niemal dwukrotnie wyższych, niż ceny produkcyjne na miejscu.

W okolicy miasta Wołynia jest także niewielka ilość koszykarzy, zajmujących się pobocznie wyrobem kosztów i wyplataniem wózków. Trzech np. to zawodowi grabarze i słudzy kościelni, inni zazwyczaj murarze. Zarobek ich nie wynosi rocznie więcej nad 120 do 300 koron.

W Wołyniu samem założoną została szkoła koszykarska. Skarżą się na nią owi prymitywni przemysłowcy domowi, że im psuje interes!

Wspomnieć tu w końcu wypada o jedynym w swoim rodzaju przemysle domowym czeskim, który jest koszykarstwem pokrewnym, a kwitnie w powiecie Schluckenau, w miejscowościach Herrenwalde, Zeidler, Gärten, Wolfsberg, Kaa i Nixdorf. Są to przedmioty wyrabiane z taśm drzewa osikowego. Robotnik zdiera owe taśmy z wymozonego w wodzie polana przy pomocy specjalnych heblów i plecie z nich kapelusze damskie, dziecinne i męskie, koszyki, bonbonierki, zabawki itp. Po niemiecku zwą się te wyroby Sparteriewaaren.

Rzecz szczególna, iż doborowe, wolne od sęków polana osiczyny do tego wyrobu sprowadzają cześci z Warszawy, a o rozległości produkcji świadczy ilość potrzebna materiału, wynosząca około 100 wagonów rocznie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nigdy nie byłbym w stanie osobiście złożyć mego podziękowania tym wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w obchodzie 35-letniej mej pracy scenicznej. Nie byłbym w stanie, powtarzam, dokonać tego, i zresztą nie mam odwagi o to się kusić, dlatego też proszę Szanownego Redaktora o gościnę na łamach pańskiego poczytnego pisma, by tą drogą choć w części zadość uczynić gorącej mej chęci złożenia szczerzego, z serca płynącego podziękowania tu-tejszym instytucjom, prasie miejscowej i zamiejscowej, miłośnikom sceny, publiczności łódzkiej, artystom naszego teatru i wszystkim życzliwym oraz przyjaciółom. Chwile, przeżyte w ubiegłą sobotę, pozostaną na zawsze w mej pamięci i będą nierozzerwalną spójnią z łódzką sceną. Dowody życzliwości, jakich doznałem za skromną 35-letnią pracę, będą osłodą i bodźcem do dalszej pracy dla polskiej sztuki.

Racz przyjąć Szan. Red. i t. d.

Henryk Grubiński.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Ustawa językowa.

Ze strony czeskiej ogłoszono projekt ustawy językowej dla Czech i Moraw, wypracowany dla konferencji ugodowej. Ustawa obejmuje 24 paragrafy i zawiera następujące najważniejsze punkty:

W całych Czechach i na Morawach wolno stronom wobec wszystkich władz państwowych posługiwać się ustnie obu językami. Rzeczoznawcy mają zeznawać w języku strony, której dotyczy to orzeczenie. Świadkowie mogą się posługiwać dowolnie obu językami. Dokumenty i pisma, dołączone do aktów, nie wymagają tłumaczenia.

Uchwały, orzeczenia, załatwienia podań ustnych albo piśmiennych, mają być wydane w tym języku, w jakim pismo czy ustne podanie zostało wniesione. Pismo do osoby, która w danej sprawie wystąpiła jako strona, ma być wysłane w języku, używanym przez tę osobę.

Wszystkie te postanowienia dotyczą także gmin i innych ciał ustawodawczych w Czechach i Morawach, jeżeli te występują, jako strony prywatne.

W sprawach sądowo-cywilnych używa się języka tego, jakim posługuje się strona. Jeżeli każda strona innym posługuje się językiem, to sąd używa obu tych języków. Tak samo odbywać się ma rozprawa i ma być wydany wyrok. Te same przepisy odnoszą się do spraw karnych, jeżeli te oparte są na skardze prywatnej; w innych sprawach karnych używa się bez wyjątku zawsze języka strony obwinionej, względnie oskarżonej. W jej zatem języku przedstawione mają być doniesienia, akt oskarżenia, wszelkie wnioski i orzeczenia; w tymże języku przeprowadzona ma być rozprawa główna i wydany wyrok.

Wpisy do ksiąg gruntowych i do rejestrów uskuteczniają się w tym języku, w którym podanie wniesiono.

Język urzędowy w zakładach naukowych jest zawsze ten, w którym odbywa się nauka.

Przy innych władzach i urzędach językiem urzędowym jest ten z języków krajowych, do którego przynależy się ludność danego okręgu sądowego, według ostatniego obliczenia ludności. W mieszanych językowych okręgach używane mogą być zawsze oba języki według postanowień niniejszej ustawy.

Projekt wylicza dalej te poszczególne okręgi, które mają być uważane za mieszane.

Wszystkie te przepisy odnoszą się także do czynności urzędowych, poczt, telegrafów i telefonów.

Urzednicy mają używać w sprawach służbowych i osobistych języka swej władzy; przy mieszanych językowo okręgach może każdy urzędnik w sprawie swej osobistej używać dowolnie albo jednego albo drugiego języka.

Z Chin.

Mocarstwa, które tyle trudów poniosły przy zawarciu traktatu z Chinami, zaniepokojone są znowu, albowiem dotychczas odosobnione fakty zaburzeń przeradzać się zaczynają w otwarte powstanie. Ruch powstańczy wybuchł na południu, w prowincji Kwangsi. Uprawdowano też misjonarza z Jesol, miejscowości położonej na północo-wschód od Pekinu.

Największe przeciwieństwo sprawia ukazanie się na widowni wypadków osławionego Tungfuhsiang, skazanego na śmierć za bunt bokserów. Stoi on na czele znacznej armii. Cesarzowa wdowa ofiarowała mu pensję dożywotnią w zamian za rozpuszczenie wojska. Tungfuhsiang odpowiedział jednakże, że czuje się o wiele bezpieczniejszym wśród swoich żołnierzy.

Powstańcy w prowincji Kwangsi zajęli miasto Kaiczu i uwięzili mandarynów. Pałają oni i rabują.

Ruch powstańczy w Chinach jest obecnie o tyle niebezpieczny, że w razie poważniejszego jego rozwoju solidarne postępowanie mocarstw może być silnie zakwestyonowane. Widocznie chińczycy na to liczą.

Telegramy.

Berlin, 10 marca. Podczas trzeciego czytania budżetu, posłowie Komierowski i Dziembowski wystąpili energicznie przeciwko napaściom Sattlera na system szkolny w Galicji. Protestowali też przeciw niedoręczaniu listów adresowanych po polsku i odsyłaniu ich do biura tłumaczeń. Na zarzuty posłów polskich odpowiadał ostro Hasse i dyrektor poczt Kraetke.

Londyn, 11 marca. Pogłoski o rokowaniach pokojowych z boerami powstały wskutek ożywionej wymiany listów pomiędzy Kitchenerem a Bothą, w sprawie postępowania z jeńcami boerskimi.

Londyn, 10 marca. Wskutek rosnącej niepokojąco agitacji ligi irlandzkiej batalion pułku piechoty, który miał odpłynąć do Afryki Południowej, otrzymał rozkaz wymarszu do Irlandyi.

Berlin, 10 marca. „Reichsanzeiger“ donosi, że dziennikowi, wychodzącemu w Krakowie, „Czas“ i dziennikowi wychodzącemu we Lwowie—„Dziennik polski“ odebrano debit pocztowy w Niemczech na dwa lata.

Konstantynopol, 10 marca; W Mece i Medynie stwierdzono 89 wypadków cholery.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 10 marca. W izbie gmin minister wojny odczytał depezę o wzięciu do niewoli generała Methuena, którego, zaatakował Delarey. Po stronie angielskiej padło 41 żołnierzy, rannych jest 77, zginęło bez wieści 201.

Londyn, 11 marca. Wiadomość o wzięciu Methuena do niewoli wywarła przygnębiające wrażenie. Okazuje się, że straty Methuena są daleko większe, niż podała je Kitchener.

Londyn, 11 marca. Straty Methuena wynoszą blisko 600 żołnierzy i oficerów. Zabrano też kilkanaście dział i dużo amunicji.

Madryt, 11 marca. Po dzisiejszej radzie gabinetowej spodziewana jest dymisja gabinetu Sagasty.

Londyn, 11 marca. Faktem jest, że rokowania z boerami rozpoczęły się. Anglicy jednak stawiali tak wygórowane żądania, że natychmiast przerwano wszelkie rokowania.

Konstantynopol, 11 marca. Cholera w Mece i Medynie przybiera zaskazujące rozmiary. Od 7 do 9 b. m. stwierdzono 15 wypadków śmiertelnych. Postanowiono zarządzić energiczne środki zaradcze, w celu zapobieżenia rozwleczeniu zarazy przez pielgrzymów.

Wiedeń, 11 marca. W sferach rządowych twierdzą, że ogłoszenie drukiem projektu ustawy językowej dla Czech i Moraw utrudniło porozumienie się rządu z młodoczechami. Stronictwa niemieckie oświadczyły, że projektu jego przyjąć nie mogą. Prawdopodobnym jest, że konferencja ugodowa zostanie odnowiona.

Budapeszt, 11 marca. Prezesi gabinetów austriackiego i węgierskiego dr. Koerber i Szell porozumieli się w sprawie wyboru deputacji kwotowej. Zbierze się ona w maju w Budapeszcie.

Paryż, 11 marca. W miesiącu lutym wpłynęło podatków pośrednich mniej o 9,732,000 franków niż w tymże miesiącu roku ubiegłego. Fakt ten stronictwa opozycyjne wyzyskują przy agitacji wyborczej.

Budapeszt, 11 marca. Wczoraj wniesiono interpelację w parlamencie, dla czego rząd nie dał dotychczas odpowiedzi na wniosek o wykreślenie z programu wykładu szkół ludowych języka niemieckiego.

Wniosek ten postawiony był przed miesiącem, według więc zwyczajów parlamentarnych minister oświaty powinien był dać odpowiedź w przeciągu tego czasu, Koloman Szell odpowiedział, że rząd nie weźmie wcale pod uwagę tego wniosku, i nie podda go pod obrady.

Budapeszt, 11 marca. Skutkiem reklamacji rządu serbskiego, rząd węgierski nakazał ścisły dozór nad poddanymi serbskimi.

Paryż, 11 marca. Brisson usuwa się zupełnie z życia politycznego i nie będzie wcale kandydował przy wyborach.

Paryż, 11 marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych uchwalono projekt budżetu.

Augsburg, 11 marca. Umarł tu arcybiskup Hoetzel.

Rzym, 11 marca. Wczoraj kardynał Rampolla wydał obiad na cześć ambasadorów i dele-

gatów nadzwyczajnych, przybyłych na jubileusz Ojca św. Leona XIII.

Wiedeń, 11 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego, poseł Danielak postawił wniosek, aby poprzeć interpelację Kłofacza w sprawie znechęcia się nad żołnierzem polakiem w Pradze. Koło polskie decyzję swoją odroczyło do następnego posiedzenia.

Tabela wygranych

W pierwszym dniu ciągnięcia 2 klasy 177 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 10 marca 1902 roku.

Po rubli 1,000 wygrały №№: 13661
Po rubl. 600 wygrały №: 1665
Po rubl. 400 wygrały №№: 10088
Po rubli 150 wygrały №№ 2271 7717 9901 15252 15950 21090 21260
Po rubli 60 wygrały №№: 348 1558 1584 1826 1920 2959 4047 4104 5035 5225 6573 7562 8744 9200 10469 13679 13855 14788 15561 15744 18090 18716 18701 19162 19945 200 56 20377 21526 22786
Po rubli 45 wygrały №№: 22 73 111 12 24 51 71 235 40 80 320 73 475 80 83 94 555 84 609 83 709 85 88 814 75 79 1051 101 22 30 37 73 273 74 301 17 27 501 64 06 653 73 75 717 86 90 95 832 34 919 41 65 75 93 2062 143 44 358 408 15 41 97 522 96 643 700 35 60 832 930 69 75 94 3035 63 100 49 202 18 26 29 39 46 334 54 56 83 464 97 511 42 59 99 740 90 581 35 98 4037 42 60 133 58 205 15 336 46 456 67 605 15 75 652 68 69 762 70 910 63 76 5000 40 53 56 83 188 231 375 413 69 84 517 26 28 53 85 619 50 62 709 24 837 66 938 94 99 6028 57 209 60 85 301 92 451 95 509 57 787 89 806 65 84 7015 29 41 44 137 66 69 79 229 24 320 53 61 81 91 489 500 632 91 728 37 874 902 14 19 80 8059 75 129 45 70 81 221 84 304 56 77 438 51 681 052 865 90 938 83 9034 51 56 74 96 105 75 303 22 71 81 87 310 22 23 25 40 44 418 40 57 71 520 22 36 634 715 30 56 865 939 10085 129 272 340 54 61 99 451 58 84 532 36 54 57 78 726 27 63 80 83 851 69 78 921 69 11031 42 126 218 35 83 326 27 51 400 12 608 43 39 61 78 85 717 65 824 57 87 939 12008 52 144 49 75 79 226 30 412 40 45 524 77 615 60 738 874 968 13068 103 8 37 39 81 94 346 87 401 40 74 585 33 83 84 606 34 60 79 83 95 720 62 701 76 944 56 58 14051 186 218 34 62 64 69 337 41 80 478 506 12 26 47 76 629 54 85 734 802 18 49 910 15059 136 71 88 98 223 66 387 493 581 90 620 48 84 99 732 60 71 74 813 40 67 83 909 12 74 16118 114 30 224 338 404 65 76 84 526 78 83 664 82 754 79 804 53 69 84 98 958 17008 183 248 61 82 364 414 15 39 57 66 507 63 606 12 13 25 713 17 29 34 69 98 801 81 86 18031 37 81 94 160 297 305 7 37 456 87 596 603 11 62 94 718 25 48 898 14 26 919 25 54 60 74 19004 96 216 30 95 99 326 40 442 85 98 531 657 74 717 23 839 47 80 998 20066 97 136 281 352 61 476 595 605 78 704 9 24 73 809 24 48 964 73 21033 34 139 94 237 54 58 70 84 98 378 454 67 518 39 77 701 23 49 73 818 64 99 958 90 22019 90 98 242 37 95 321 37 38 59 69 499 538 48 613 15 23 44 74 88 706 32 78 88 805 60 61 92 978 83 94 23056 59 294 317 58 68 421 57 64.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 11 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszenica wyborowa (240 f.)	6 rb. 60 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 30 „ „
„ ordynaryjna	6 „ 00 „ „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 60 „ „
„ gorsze	4 „ 40 „ „
„ wadliwe	4 „ 10 „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 50 „ „
„ na kaszę	4 „ 00 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7 „ 75 „ „
„ na paszę	5 „ 20 „ „
Owies biały, wałki (140 f.)	3 „ 60 „ „
„ średni	3 „ 40 „ „
„ lekki, żółtawy	3 „ 15 „ „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop. 13	1 „ 60 „ „
Gryka	4 „ 50 „ „
Otręby (100 f.)	1 „ 80 „ „

Dowozy owsa bardzo małe.

CENA PASZY.

Konieczyna od 2.70 do 3.00 za 120 funtów
Siano „ 1.45 „ 1.70 „ „ „
Słoma „ 1.60 „ 1.70 „ „ „

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Hansberg z Remscheidu—Pinkus z Katowic—Weiss z Bukaresztu—Herman z Łęczycy—Rojsman z Winnicy—Pettirsch, dyr. Celler z Wiednia—Zbikowski, Rappaport, Tys z Warszawy—Schmitz z Akwizgranu—Brass z Kronstadu.

SZKOŁA TAŃCÓW
St. Zaborskiego
Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na nowe tańce i mazura.

3-1

ZARZĄD Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu r. b. za frachtami st. Wapniarka № 1082 towar lokciowy, nieczytelny; Worocewo-Gordiszcze № 1167 odpadki sukienne, Prycker; Winnica № 3769 odpadki sukienne, Połonski; Zwienigorodka № 1825 odpadki sukienne, Br. Balik; Odessa tow. № 647, 648, 2376 orzechy anatolskie, M. Głuskin; Odessa peres. № 2058 szmaty, M. Pliskowski; Brześć II № 4782 szmaty, I. Takel; Szpola № 2709 odpadki sukienne, M. Witecher; Szpola № 2751 towar lokciowy, P. E. Trostanecki; Libawa tow. № 207 wyroby wełniane, B. Szłopaderski; Rewel № 19808 towar lokciowy, I. Kreczer-Jakubowicz; Sztokmangof № 801 towar lokciowy; Frydman; Aleksandrów № 886 części maszyn żelazne, T. Kreczer S. Baruch; Granica W. № 273 części maszyn żelazne, Kuźnicki i C-o; Milano № 2/4633 pasy transmisyjne, Antoni Rivoize A. Fraenkel; Warszawa W. № 1216 wyroby tytoniowe, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa W. № 2708 bakalie, J. Bonker; Warszawa W. № 2463 skóry wyrobione, L. F. Lewkowicz; S.-Petersburg pos. № 581 książki drukowane, T-wo Proświezczenia; Mińsk № 102, 359 mydło zwyczajne, Lewinson; Kowel Nad. № 1665 odpadki bawełn., Bajgelis; Warszawa m. № 46178 galanteria, Morgensztejn; Jewlach № 1896, 1899 orzechy rusk., Zul Fugarowo; Jewlach № 1956 orzechy ruskie drob., Br. Lgiew; Jewlach № 1971 orzechy ruskie drob., Gusiejnow; S.-Petersburg pos. № 12485 książki drukow., Sidorow-Strakun; S.-Petersburg № 83359 odpadki sukienne, Sz. Mirski; Wilno № 0965 galanteria, Ch. Bas; Moskwa m. № 654 towar lokciowy, Lewin i C-o; Moskwa m. № 1845 towar lokciowy, W. Andrzejew; Kuzniek № 7381 wyroby wełniane, Podmorski-Timofiejew.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIERNIA,

szuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki,

824-r-0

pod firmą „Helena“

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i szybko, na żądanie w 24 godzin.

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historia, geografia i historia naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski
Lekcje od godziny 7 do 10 wieczorem.

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 50.

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

grubo ziarnisty bez soli, Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembe i inne. Łosoś szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

Wstrzągać się odawaniu,

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-1

Sklep rzeźniczy z warsztatem i lodownią natychmiast do sprzedania.

Kefir!

Polecam Szanownej Publiczności kefir produkowany przezemnie od lat 18, wyróżniający się wyborowym smakiem. Zamówienia podług obstalunków dostarczam codziennie do domów. 270-3-1

Z prawdziwym szacunkiem
W. Guhl, Łódź, Zielona № 12.

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605—16—16

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtań i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10^{1/2} r. i od 4—6 pop. 922—30—24

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10^{1/2} rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8 panie od 2—3. Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczajska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4^{1/2}—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4^{1/2}—6^{1/2} w. Łódźka dla chorych.

713-r-12

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 9—11 rano. 4—6 popołudniu.

W Zgierzu przy ul. Przybyłów № 365 w dobrym punkcie, jest zaraz do sprzedania

DOM

w dobrym stanie i plac objętości 7650 łokci kw., po cenie bardzo przystępnej. W. Kopczyński. 247—2—2

Argentinum

Srebro w płynie.

Dozwol. przez Warsz. Urząd Lek. za № 5149.

Posrebrza natychmiast i trwale wytarte i żółtko wyroby platerowane i inne. Pięknie czyści wszystkie przedmioty i srebro. Srebrzy dokładnie przedmioty mosiężne, miedziane. Dostać można we wszystkich składach aptecznych.

Cena flaszki 40 kop.

Skład fabryczny w Warszawie, ul. Sienna № 66, J. Lulla.

Sprzedaż hurtowa w Łodzi, w składzie aptecznym Ludwika Spiessa i Syna, Piotrkowska № 11. 211—5—5

PASTA

do wytopienia szczerów

wyrobu aptekarza A. Zalewskiego w Rawie. Środek niezawodny na wytopienie szczerów, nie szkodliwy dla domowych zwierząt. Wyłączna sprzedaż w aptece B. Kniehowieckiego róg Zgierskiej i Aleksandrowskiej. 203—6—6

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothiu“ d—4wca

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307—d—3

Fortepian do exerecywania się na godzinę, także lekcy muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficylnie. 230—d—2

Młody człowiek obeznany z rachunkowością handlową oraz korespondencją handlową w językach rosyjskim i polskim, pragnie dostać zajęcie. Łaskawe oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod „Handlowiec.“ 472—3—1

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studium.“ d—4wca

Obiady smaczne, gospodarskie po 25 i 30 kop. Ul. Spacerowa № 41 m. 27. 471—3—1

Oddam dziewczynkę, 9 tygodni liczącą na własność. Dzielna № 11, m. 29. 453—3—3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wydaje po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Potrzebna panienka od lat 14, do sklepu z praktyką. Górny Rynek № 5. 468-3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze-panski. 441—d—2

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Władomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzcinański. 1132—d—9

Przybiła się goza dnia 24 (9) marca i jest do odebrania. Władomość u stróża Wschodnia 63, za zwrotem kosztów. 464—3—2

Plac w Mani jest do sprzedania. Władomość ul. Karola 12 w sklepie.

Urządzenie sklepowe tanto do sprzedania. Władomość Dzielna 34, w filji cukierniczej. 470—4—3

Warszawska pracownia krawatów i kapeluszy damskich. Zachodnia 18, poleca gustowne krawaty. Kapelusze ubiera się od kop. 30. Potrzebne panny umięjące szyć. 467—2—2

W dniu 6 na 7 b. m. zginął pier, rasy ponver, biały, w kasztanowate łąty, z lewym uchem poszarpanem. Proszę oiprowadzić za nagrodą na Piotrkowską № 284 (skład apteczny). Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. d—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Dąbrowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 465—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Łączyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 459—3—3

Z powodu wyjazdu sklep kolonialny do sprzedania zaraz. Andrzeja 37. 460-3-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian, mało używany, oraz meble z trzech pokoi i rozmaite rzeczy kuchenne i gospodarcze. Bliższa wiadomość w biurze pocztowym centralnym, (Pasaż Meyera) w wydziale sprzedaży marek pocztowych. 461—6—3

Zaginęła karta pobytu na imię Jakóba Dudkina, wydana z magistratu m. Łodzi. 457—3—3

4000 do 6000 poszukuje się na pewną hypotekę, na umiarkowany procent. Łaskawe oferty uprasza się składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. J. A. 100. 450—3—3

Z powodu zmiany interesu jest sklep do sprzedania zaraz lub od 1-go kwietnia na ul. Św. Andrzeja № 53. Władomość u właściciela. 428—3—2pes

Mam honor zawiadomić Sz. Pp. Odbiorców, że na składzie u pana Edmunda Żukowskiego, ul. Św. Andrzeja № 14 są zawsze w znacznym zapasie wszelkiego rodzaju oleje i tłuszcze. Szczególniej polecam oleje cylindrowe, zgęszczone tłuszcze, oliwinę i oliwy roślinne.

Pp. kupcy otrzymują odpowiedni rabat.

ANTONI RAUCH

Warszawa, ul. Jasna 4.

991-10 0

Warszawa, ul. Jasna № 4.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Nikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzuńnię, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

OSTATNIA NOWOŚĆ

10-4

w dziale maszyn do pisania

REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p. polecają

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“ w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 42.

Piotrkowska 149. Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

J. GRAF

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na ubrania męskie, uczniowskie i sznele, sukna powozowe i bilardowe, jako też i gotowe garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; tamże wykonywają się obstalunki punktualnie i pod gwarancją dobroci. 231-12-5

Handel Win, Spirytualij Delikatesów i towarów Kolonialnych

A. Semelke

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 229.

Niniejszem mam honor donieść mojej Szanownej klienteli miejscowej, jak i z okolicy, iż otrzymawszy od władzy wyższej pozwolenie na sprzedaż

SPIRYTUALII

zaopatrzyłem handel mój we wszystkie najprzedniejsze gatunki Koniaków, Rumów, Likierów krajowych i zagranicznych, oraz polecam wina Węgierskie, Reńskie, Francuskie, jak również delikatesy i towary kolonialne z czem polecam się Szanownym moim klientom.

Z uszanowaniem
A. Semelke.

264-8-2

Patenty na wynalazki

wyraża sprzedaż we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühlle 18. W A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE. Złotech. 847

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
WZROSŁYCH I DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co.

BERLIN
S. O. U.



GEBETHNER i WOLFF

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183-50-3



Po 10 kop. funt

Powidła śliwkowe najlepsze.

Szynki

Wyborowe litewskie po 18 kop. funt

sprzedaje handel rosyjskich towarów

W. Klukaczskiego

Nowy-Rynek 9.

233-4-3

Jest do wydzierżawienia w Łodzi

przy ulicy Piotrkowskiej 203/5

Farbiarnia

i dwa przyległe domy

mieszkalne.

Bliższej wiadomości udziela firma Karol W. Gehlig, Piotrkowska 215. 261-3-2

Mieszkanie

do wynajęcia od 14 kwietnia, 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, a także różne mieszkania do wynajęcia od 1 lipca. Ul. Gołca 4, stróż wskaże. 272-2-1



Pragnę dostać zajęcie

Zdolny młody ślusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowery, z dobrimi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „Ślusarz“ 185-12-9



Dobre i ładne kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 26 Февраля 1902 г.

W łodzi „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.